

Fot. Tadeusz Ważniiewicz

Wiadomości jednym zdaniem

* Ministerstwo Oświaty i Nauki Litwy wraz z utworzoną przed 153 laty w USA światową organizacją Żydów "Bnei Brit" ("Związek braci") mają zamiar wprowadzić do szkół naszego kraju specjalną literaturę, zapoznającą z sześciowiekową historią Żydów na Litwie.

* Minister kultury Juozas Nekrošius skrytykował organizatorów akcji "Parama" (środki zgromadzone będą przeznaczone na pomoc wychowankom domów dziecka), że nie potrafili zapobiec zdewastowaniu przez rozszuszonych młodzieniaszków pięciu hektarów parku na Zakrecie.

* Japończycy obiecali przysłać specjalistów-konsultantów wysokiej klasy do zbadania najczęstszych przypadków u osób, które uległy promieniowaniu i znajdujących się na ewidencji Centrum Medycznego wileńskiego szpitala Sapiehy, w którego kartotekach zarejestrowanych jest 5600 mieszkańców Litwy.

* Z okazji obchodów Światowego Dnia Ochrony Środowiska podano do wiadomości publicznej, że w tym roku na ochronę środowiska naturalnego przewiduje się przeznaczyć 96,4 mln litów, drugie tyle ma pochodzić od różnych funduszy międzynarodowych.

* W dniach 8 i 9, 15 i 16 oraz 22 i 23 czerwca remontowany będzie wiadukt przy ul. Ćiurlionisa obok Zakre, z tego powodu mogą powstać korki samochodowe na ul. Geležinio Vilko, najlepiej, żeby kierowcy w tych dniach korzystali z innych tras.

* Wczoraj w Filharmonii Narodowej zainaugurowany został trzydniowy festiwal muzyki żydowskiej "Salom-96", w którym udział wezmą zespoły litewskie, izraelskie, rosyjskie, niemieckie a także znani wykonawcy z Ukrainy, Łotwy i in. państw.

* Bank Litewski, zapowiadając zmianę swoich struktur, ma zwolnić z pracy 80 z 612 urzędników, natomiast liczbę departamentów pozostawia bez zmian — 9.

* Studenci ostatniego roku nauczania (szóstego) katedry grafiki Akademii Sztuk Pięknych publicznie bronili prac dyplomowych w galerii "Akademia", w otoczeniu własnych utworów.

* Ministerstwo Kultury Litwy zaproponowało zlecić nadzór nad Starówką Wileńską nowej instytucji — Funduszowi Uporządkowania Starówki, obecnie sprawy najstarszej części stolicy są w gestii Samorządu i Ministerstwa Kultury.

* Najwięcej zarabiali w kwietniu br. finansisti i pośrednicy — 1427,17 i 1533,36 litów, elektroenergetycy — 1187,3 Lt, dostawcy wody, gazu i elektryczności — 1047,8 litów, natomiast urzędnicy ministerstw, departamentów itd. — 1113,33 Lt.

* "Sodra" otrzymała 32 mln litów, które przeznaczy na wypłacenie emerytur. Ma ona nadzieję na odzyskanie kolejnych 56,2 mln. litów, które dłużny jest budżet państwowy.

* Według danych Departamentu Statystyki, indeks cen konsumpcyjnych i usług w maju w porównaniu z marcem wzrósł o 0,3 proc., dla porównania ceny średnio w 1995 roku wzrosły o 2,6 proc., inflacja w ciągu minionych 5 miesięcy br. wyniosła 9,7 proc.

* Prawie 99 proc. uczniów, którzy ukończyli szkoły podstawowe (9 klas), zapowiedziało, że chce kontynuować naukę w szkołach średnich. Jest to najwyższy wskaźnik w ciągu ostatnich lat.

* Zgodnie z danymi Litewskiej Giełdy Pracy w maju br. zwróciło się o pomoc w zatrudnieniu 13,6 tys. obywateli. Jest to o 1503 osób mniej niż w kwietniu.

* W Świecianach przy przedszkolu "Gandriukas" ("Bocianek") utworzono pierwszą 12-osobową grupę dzieci niepełnosprawnych. Ma się zająć ją poszerzyć o dzieci, wymagające specjalnej troski.

* Wicemistrz S. Sikorskis podpisał umowę z czeską firmą "Skoda-ekspost" o dostawę 16 miejscowych autobusów, cena każdego — 152.972 USD.

* Bieda zmusza do zarobkowania: 40-letni mieszkaniec Degesial (rej. pokrojski) w ciągu tygodnia zebrał pokazywane ślimaków winniczków, za które w punkcie skupu otrzymał 50 litów.

Z kalendarza liturgicznego

Dziś — Uroczystość Bożego Ciała

Jest to uroczystość liturgiczna ku czci Najświętszego Sakramentu, czyli Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, obchodzona w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej. Główną motywacją ustanowienia tego święta były objawienia bł. Juljanny z Cornillon (we Francji). Od 1209 r. miewała ona widzenia jasnej tarczy z cenną płakną. Interpretowano je jako skutek braku wśród wiary kościelnych specjalnego dnia poświęconego czci Najświętszego Sakramentu, czyli Bożego Ciała.

Pod wpływem tych objawień biskup Robert ustanowił w 1246 r. takie święto dla diecezji Liege (w Belgii). Następnie zostało ono upowszechnione w całym Cesarstwie Rzymskim Narodu Niemieckiego. W 1264 r. papież Urban IV bullą "Transiurus" ustanowił święto Bożego Ciała jako święto całego Kościoła. Główną wagę przywiązuje do uroczystej procesji, w której udział był wyrazem wyznania wiary w obecność Chrystusa pod postacią chleba. Od XIV w., zwłaszcza od czasów Reformacji, weszła w użycie monstrancja jako sprzęt liturgiczny specjalnie przeznaczony do wystawiania Chrystusa w Hostii, podczas gdy poprzednio niesiono w procesji puszkę z komunikantami, tzw. cyboryn.

Celem uroczystości Bożego Ciała jest uczczenie pamiętki ustanowienia Eucharystii przez Pana Jezusa w czasie Ostatniej Wieczerzy, publiczne wyznanie wiary w obecność Chrystusa w Eucharystii oraz uproszenie błogosławieństwa dla wiernych. Obchód uroczystości polega na uczestnictwie w liturgii mszalnej, a następnie w udziale w procesji do czterech ołtarzy, które wierci budują na ulicach miast i wsi. Procesja z Chrystusem w Eucharystii ukazuje, że Kościół jest ludem pielgrzymującym, z przewodnikiem w tej drodze i pokarmem dla wierzących jest Chrystus obecny w Ewangelii i pod postacią chleba. Fragmenty śpiewane przy czterech ołtarzach posiadają ściśle związek z Eucharystią i wskazują, że jest ona ofiarą, pokarmem duszy, zadatkami życia wiecznego, sakramentem jedności Kościoła. Przy każdym ołtarzu śpiewa się tzw. suplikacje, czyli błagania o pokój, o urodzaje i bezpieczeństwo dla całego ludu Bożego, a prowadzący kapłan udziela błogosławieństwa. Obchód uroczystości Bożego Ciała kończy dziękczynny śpiew "Ciebie, Boże, wystawiamy" i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

Przygotował Jan LEWICKI

W ciągu trzech lat skompensowano mniej niż połowę utraczonych wkładów

Według danych Ministerstwa Finansów w przyszłym roku w budżecie państwowym należałoby przewidzieć 35 mln litów na wypłacenie kompensat za wkłady i wpłaty ubezpieczeniowe mieszkańców, zgromadzone do 26 lutego 1991 roku. Ogólna suma obliczonych kompensat wynosi 563 mln litów. W ciągu 3 lat wypłacono prawie 229 mln litów, informuje ELTA.

Wszystkie kompensaty mają być wypłacone do 2004 roku: osobom powyżej 70 lat oraz inwalidom I i II grupy — do 1998, a osobom w wieku emerytalnym — do 1999 roku. Tylko Bank Oszczędnościowy w ciągu bieżącego i następnego roku tej pierwszej grupie musiałby wypłacić około 66 mln litów. Ludziom w wieku emerytalnym należy wypłacić prawie 95 mln litów.

Wspominając sumę 35 mln litów na wypłacenie kompensat proponuje się przeznaczyć z dodatkowych środków budżetu państwowego na rok 1997. Ostateczną sumę ustali się, gdy w końcu roku Sejm będzie zatwierdzał budżet państwowy. (ELTA)

Opinie

Zwolniony ze stanowiska P. Navikas twierdzi, że "pracował dobrze"

"By udowodnić, że pracowałem dobrze, nie będę uciekał się do ustaw o urzędnikach i stosunkach pracy" — powiedział agencji ELTA sekretarz Ministerstwa Finansów, kierownik Państwowej Inspekcji Podatkowej przy Ministerstwie Finansów Petras Navikas. Zaznaczył on, że zgodę na zwolnienie wyraził na początku czerwca, gdy zaistniały "niemożliwe warunki do pracy".

Jak już informowała ELTA, w środę premier podpisał zarządzenie, na którego podstawie od 6 czerwca odwołuje P. Navikasa z zajmowanego stanowiska "Za zgodą stron". Na wcześniejsze propozycje premiera rezygnacji z urzędu P. Navikas odpowiedział otwartym listem, w którym twierdził, że uczciwie służy Litwie i jej mieszkańcom.

P. Navikas został mianowany kierownikiem Państwowej Inspekcji Podatkowej przez A. Šeščiūną w marcu 1995 r. Eks-premier przychylnie ocenił jego pracę. Zaistniała opinia, że po objęciu przez niego tego stanowiska zaczęto lepiej ścigać podatki. Za opracowanie systemu podatkowego

i inne zasługi P. Navikasowi przyznano emeryturę państwową II stopnia.

Niemniej przedsiębiorcy i przemysłowcy surowo krytykują istniejący system podatkowy. Ostatnio, jak przyznał minister finansów Algimantas Krizinauskas, sytuacja stała się krytyczna. Uważa, że "ściąganie podatków ustabilizowało się na niewłaściwym poziomie — ani wzrasta, ani zmniejsza się".

P. Navikas powiedział agencji ELTA, że nie istniały zatargi z obecnym ministrem finansów, dopóki obaj mieli ten sam status — byli dyrektorem departamentów Ministerstwa Finansów. Ostatnio "tarcia" wzrosły. P. Navikas powiedział, że rozumie, iż każdy kierownik chciałby mieć jakąś podwładną "grupę członków". Zaznaczył, że nie wie dokładnie, kto będzie jego następcą, lecz "chętnych jest wielu".

P. Navikas powiedział, że czuje żal, niemniej "to są realia życia". Mówił, iż po zwolnieniu ze stanowiska pójdzie na urlop. Jeszcze nie wie, gdzie będzie pracował.

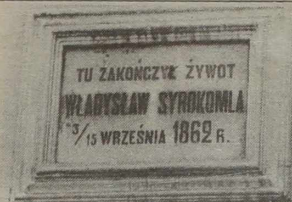
Klub Włóczągów Wileńskich zaprasza na II Zlot Młodzieży Szkolnej!

W dniach 14-16 czerwca br. w uroczystej miejscowości Lardėnai (między Landarowem a Jewiem) odbędzie się II Zlot Młodzieży Szkolnej.

Włóczągowie zapraszają wszystkich chętnych uczniów od lat 13 do wzięcia udziału w tej atrakcyjnej imprezie.

Zgłaszać się prosimy telefonicznie pod numerami 67-67-52, 57-14-01 (najlepiej wieczorem). Prosimy nie zwlekać, gdyż liczba miejsc jest ograniczona. Każda grupa uczestników powinna mieć wychowawcę lub opiekuna.

Jerzy SURWIŁO
Fot. Tadeusz Ważniowicz



Fotoretro z Wilna

Śladami "Irnika wioskowego"

Tablica ta, upamiętniająca ślady zamieszkania w Wilnie Władysława SYROKONIA, naszego kresowego "Irnika wioskowego" — jedna z niewielu ocalałych z czasów przedwojennych z oryginalnym polskim napisem — zachowała się przy ulicy Barboros Radvičaitės 3 (dawn. ul. Królewiska).

Starym wilnianom, mieszkającym nad Wilią, i tym, odwiedzającym swoje rodzinne strony, tablica jest bodajże już jedynym z nielicznych akcentów przypominających



Ulica Królewiska

dawny klimat ulicy Królewskiej. M. in. został on utracony w serii widokówek wydanych przed wojną przez oficynę A. Fiaktki w Wilnie. Te, która dzisiaj zamieszkała, udośćpnił były wilnianin J. Łopuszyński, zam. w Elku w Polsce.

Czy jesteśmy wolni i demokratyczni?

(Dokończenie ze str. 1)

Kiedys mieliśmy szczytne hasła, w które należało wierzyć bezapelacyjnie: "Idziemy do komunizmu!", "Komunizm — naszym celem!" Ten sam miano: "Idziemy do Europy, do NATO!". A czy dobrze to, czy nie, nikt się nie zastanawia. Kiedys wierszami w czerwone hasła, teraz w kolorowe zachodnie reklamy, które wychylały ersatz.

Mamy wolność korupcji, szalcherstwa, oszustwa. O prostym człowieku przypomina się tylko przy wyborni.

Nelly PILECKA, przedsiębiorca: Wolność i demokracja kojarzą się w naszych czasach z odbijaniem piłeczki pingpongowej. To są słowa bez pokrycia, dlatego budzą ironiczny uśmiech. Po te słowa negujący prezydenci, premierzy, inni promienni wtydy, gdy jest im wygodnie. Demos po greku oznacza lud, kratos — siłę, władzę. Czy tak naprawdę można powiedzieć, że lud ma u nas władzę?

Stanisław KRZYWICKI, geograf: Do tych dwojga pojęć należałoby dodać trzecie — "państwo", aby tę wolność i demokrację umiejscowić i kontrolować, aby nie były one sterowane od czasu i przestrzeni, a przynajmniej do konkretnego państwa i zapewniały jego społeczeństwu ogólnie przyjęty wachlarz praw i swobód obywatelskich.

Jeżeli chodzi o Litwę Anno Domini 1996, gdzie mieszkający chronią się w kątami okien swych domów od zmiru kota się opuszczają swe "wierzchołki" w obawie przed napadami i wielkością społeczeństwa węgier na granicy ubóstwa — mówić o wolności jest świętokradztwem.

Jak twierdzą władze, żyjemy w państwie o ustroju demokratycznym, w którym uznaje się wolę większości jego mieszkańców w sprawowaniu władzy. Jednak jest to tylko teoria. A praktyka? Praktyka jest taka, że do władzy idzie się tylko przez partię. Ta zaś układa listy uległych, posłusznych członków, których wyborcy w zasadzie nie znają, ale za nich głosują. Innej możliwości nie mają. Wartościowi ludzie pozostają na poboczu, bo z partiami, w których istnieje dyktatura, nie chcą mieć nic wspólnego. I to ma być demokracja? Demokracja poprzez dyktaturę, lud dyktaturą poprzez demokrację? No, ale żyjemy w państwie demokratycznym...

Waldemar PRZYSŁAK, nauczyciel: Co to jest wolność? — to możliwość korzystania z pewnych praw, nie naruszając praw innych. My do tego jeszcze nie dośroiliśmy. Wolność zastępuje się przez samowolę. Policja wali ludzi po pysku w centrum miasta, a normalnych przestępców nie możemy w żaden sposób złapać, kierowa jedzie na czerwone światło, bo mu się śpieszy.

Co się tyczy demokracji — to u nas jej również nie ma. Istnieje natomiast partokracja. Aby brać udział w rządzeniu, trzeba należeć do którejś z partii. "Partie" po francusku oznacza część (całość). A więc z dobrodziejstw i przywilejów korzysta tylko część ludzi. To nie jest demokracja!

Rządy składają się nie z fachowców, lecz z partyjniaków. Zmieniają się rządy, zmieniają się partyniaki. Ceni się nie fachowość,

lecz wiernych synów partii. Nikt nie może z własnej inicjatywą z tzw. wolnej ręki kandydować na prezydenta.

Leonarda JURGIEWICZ, prawnik: Te terminy są wieloznaczne i różnie pojmowane przez różnych ludzi. W prawie, słowo "wolność" odpowiada "niezależności", "niezawisłości". "Wolność" oznacza wolność praw obywatelskich, wolność sumienia, przekonań religijnych — wszystko jednak w granicach wyznaczonych przez dobro powszechne, interes narodowy i porządek prawny. Można robić wszystko, czego nie zabrania prawo. Jeżeli je przekroczysz — odpowiesz za to przed sądem. W zależności od rodzaju działania — wyznaczy się wielkość kary, wręcz do pozbawienia wolności. Każdy z nas jest wolny, tylko wszystko zależy, jak z tej wolności korzystamy.

Demokracja z kolei — to ludowładztwo — władza ludu, to również forma ustroju państwa, w którym uznaje się wolę większości obywateli, to wreszcie synonim samych praw i swobód obywatelskich.

Człowiek ma prawo wyrażać swe poglądy, jeżeli te poglądy nie szkodzą społeczeństwu, ludzkości. Bo np. nie można w naszych czasach rozpowszechniać poglądów faszystowskich. Oczywiście, trzeba jeszcze udowodnić, że są to poglądy faszystowskie.

Główna zasada jednak polega na tym, że można głosić poglądy, które nie szkodzą ani społeczeństwu, ani państwu, ani jednostce.

Rozmawiała

Barbara ZNAJDZIOWSKA

PS. Czy pamiętasz swą pierwszą randkę? Jak to było?

zginął A. Ignatowicz (ur. 1991). 3 dzieci, które znajdowały się nieco dalej, nie ucierpiały. Podczas badania wypadku ustalono, że jedno z dzieci — W. Krasnow (ur. 1989 r.) — znalazło w domu metalowy przedmiot, który dzieci wrzuciły do ogniska.

Policja ochrony Wilna Informuje...

4 czerwca w stolicy zarejestrowano 35 kradzieży. Okradziono 5 mieszkańców, piwnice, garaż, kilka towarów, 5 instytucji, 8 samochodów.

Przygotowała Irena LITWIN

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RI, 4 czerwca br. w kraju zanotowano 195 przestępstw, w tym: 1 kradzież, 4 obrażenia ciała, 24 chuligańskie ekscesy, 3 kradzieże, 137 kradzieży. Skradziono 9 samochodów, znaleziono — 10.

Zarejestrowano 16 awarii drogowych i 16 pożarów. Znalezione zwłoki 3 osób. Wykrymano 44 podejrzanów o popełnienie przestępstw.

Chuliganizm

4 czerwca o godz. 19 min. 20 przy ul. Wileńskiej (rejon wileński) grupa młodzieży pobiła J. Kowalewicz, który w szpitalu może trafić do szpitala.

Co dzieci znajdują w domu?

4 czerwca około godz. 11 w zespolewnym sadzie "Pukaitis w Podrozie (rejon święciański) na skutek eksplozji nieustalonego środka wybuchowego

Dzień powszedni komisariatu

Podobnie Komisariat Policji nie samodzielną jednostką powstał kilkanaście laty. Ale pracujący tu policjanci po dziś dzień nie mają godziwych warunków bytowych. Czasami nie chcą się kryć: kryją. Od takiej sytuacji nie chce się kryć: kryją. Od takiej sytuacji nie chce się kryć: kryją.

— Pomyślcie sobie — mówi rozmówca — ani umywalki, ani łazienki, ani ubikacji. Dobre, że starość nie pozwoliła korzystać ze znajdujących się w gmachu administracji, — to myśli, cześć, jak tam dojechać. Chyba tylko autobusem. Wiele jaka tu operatywność? Nie mówię już o tym, że w roku bieżącym policjanci muszą już płacić za przejazd. Jeżeli więc wypadek miał miejsce w odległości 25 kilometrów, kiedy tam będziemy i ile zapłacimy, obywateli nie trudno. Czy można mówić o normalnej pracy?

Służba transportu twierdzi, że nieodpłatnie przeliczają policjantów przynoszą straż. Ale liczą ceny transportu. Czy policjant w sprawach służbowych miał jeździć na własny

rachunek? Absurdalna decyzja, którą, jak sądzę, z czasem zostanie odwołana. Albo inny przykład. Policjant w mundurze nie ma prawa teatru na ulicy zapalić papierosa. Albo inny zakaz — nabywanie trunków. Wszystko to jest śmieszne. Jesteśmy dorosłymi ludźmi. Co innego spożywanie alkoholu podczas pracy. Z tym zakazem się zgadzam. Ale papirosy...

— Niedawno zaczęto mówić o potrzebie utworzenia organizacji społecznych, które by pomagały policji. Ma to być coś na wzór dawnej policji obywatelskiej. Czy są potrzebne i tacy pomocnicy?

— Nie. Takie jest moje zdanie. Każdy powinien zajmować się własnymi sprawami. Utrzymywanie porządku publicznego i tropienie przestępstw wymagają fachowości. Co może zrobić nieuzbrojony niewykształcony obywatel mający do czynienia z rozpaczającym chuliganizmem? Albo z pijanym inwentarzem w rodzinie? Takich pomocników ludzie nie wpuszczają do mieszkań. Bo przecież ich status prawny nie jest określony.

Zenon SAMULEWICZ

Rejon święciański

Wczoraj w prasie Litwy



*"Prostytucja bez granic". "Autobusami, pociągami, samolotami, statkami przewozi się je do Izraela".

Po odwiedzeniu wraz z pierwszym sekretarzem ds. konsularnych ambasady Litwy Kęstutisem Landinskasem żeńskiego więźnia w Nowe Tizrze, prosimy w ambasadzie rozmowę.

— Proszę pana, dziewczyny w więzieniu podawały różne nazwiska. Czy słyszał je pan wcześniej?

— Podczas nieoficjalnych rozmów dziewczyny mówią szczerze, lecz policji nigdy nie złożą zeznań. Bój się. Co się tyczy nazwisk — o Radku słyszałem pierwszy raz. Dawniej większość dziewczyn wspominała człowieka o imieniu Izrael. Przydzielą dziewczyn sułtorem niższej rangi. Radek właśnie do nich należy, wozi panienki po hotelach, do mieszkani. Dziewczyny wspominały imię Awi. Słyszałem je już w policji. W mieszkaniu wynajętym przez Awięo zatrzymano kilka prostytutek z Litwy. Jedną z nich, przeforsowaną przemocą, uciekła i zwróciła się do policji. Policja zorganizowała rajd. Zatrzymała wszystkie dziewczyny, które były w tym mieszkaniu. Awi ma konkubinę o imieniu Valda. Litwinka Valda pomaga Awiemu w kontaktowaniu się z prostytutkami z Litwy. Czy zauważył pan, że w więzieniu imię Awięo znają tylko kilka dziewczyn, a Izraela znają wszystkie?

— Pan niedawno pracuje w naszej ambasadzie w Izraelu, lecz o ile wiem, dawniej pan także miał okazję kontaktować się z jadącymi za granicę prostytutkami litewskimi.

— Z tymi sprawami zetknąłem się jesienią 1994, gdy takie same stanowisko zajmowałem w ambasadzie Litwy w Rydze. Pewnego dnia funkcjonariusz litewskiej straży granicznej zdołał się, gdy dziewczyna o wyglądzie Czuczki okazała mu paszport obywateli Litwy. "Laba diana!" — powiedział pogranicznik dziewczynie, która zamierzała z Rygi lecieć do Tel Awiwu. Naturalnie, że Czuczka nie mogła odpowiedzieć na powitanie, nie znała bowiem ani jednego litewskiego słowa. Wtedy wezwano mnie na lotnisko. Od razu zorientowałem się, że w dowodzie jest zmienione zdjęcie. Funkcjonariusze straży granicznej poinformowali, że jeszcze kilka takich "Litwinek" już siedzi w samolocie. Wydoszono je. Wszystkie podróżywały z cudzymi dokumentami, do których wklejono ich zdjęcia. Litewskich funkcjonariuszy straży granicznej pociągamy jak zwykłe i dokładnie rozpoznaj, czy dokument nie jest fałszywy. Z Rygi do Izraela samoloty lecą w srody. Jeszcze 5 czy 6 razy próbowano przewieźć panienki. Przekonano się jednak, że ta droga jest zamknięta, więc wybrano inną trasę — przez Mińsk, przez Warszawę. Obecnie prostytutki często przewożą się autobusem lub pociągami do Pragi, a stamtąd samolotem — do Egiptu, z Egiptu zaś statkiem do Izraela. Dostrzegam się, że organizatorzy tego biznesu badają wszystkie możliwości, prowadzą rozeznanie, gdzie jest najsłabsza kontrola paszportowa i t. Wyraźnie liczą na to, że straż graniczna w portach Izraela patrzy na te sprawy przez palce... Niemniej kilka dziewcząt zatrzymano już w Haifie od razu, gdy wysiadły na ląd.

— Nie rozumuję jednak, dlaczego dziewczyny za granicę przewożą się z fałszywymi dokumentami?

— Częstośrodek dziewczyny są w takim wieku, że nie mają jeszcze własnych paszportów. Po drugie, po co zostawiać ślady, po co ryzykować, że rodzice szybko zaczną je szukać — i na granicy już będą czekać, kiedy się zjawi właścicielka konkretnego paszportu... O wiele łatwiej kupić dowód pod warunkiem, że przynajmniej przez kilka miesięcy właściciela dowodu nie powiadomić policji, że zgubiła go (sprzedała). W tym czasie, wymieniając zdjęcie można na podstawie tego dokumentu wywieźć za granicę wiele dziewcząt. Zaczynają dowody kupuje się od 30-35-letnich kobiet, młodsze bowiem od razu budzą podejrzenie funkcjonariuszy straży granicznej Izraela. By podejrzenia były jeszcze mniej, dziewczyny fotografuje się bez makijażu, uczesania, w okularach. Przywiezione w tej samej partii panienki miały jednakowe okropne okulary w grubej oprawie...

Kto jeszcze, prócz pracowników ambasady litewskiej, troszczy się w Izraelu o prostytutki z Litwy? W razie ich aresztowania ból głowy dostają także sutenerzy. Bo nie wiadomo co powie policja, co wygadają... Dlatego sutenerzy troszczą się o prostytutki, które może coś wiedzą, coś widziały. Nie zawsze mają "odpracowane" pieniądze, które za nie zapłacił "opiekun". Lepiej jednak ponieść stratę, byle tylko takie dziewczyny szybko zniknęły z Izraela. Dlatego czasami sutenerzy wykazują wielką hojność wynajmującemu adwokata, który ma prawo wstępu na lotnisko i kupna biletów do domu dziewczynom, dla których przetrzymuje się już dokumenty na deportację. Procedura deportacji trwa kilka miesięcy, natomiast adwokat może sprawę tę załatwić w ciągu około dwóch tygodni.

Podczas przesłuchania naszych dziewczyn policja izraelska interesuje się wyłącznie falszowanymi dokumentami izraelskimi, narkotykami i tym, czy nie doznały przemocy ze strony obywateli Izraela, czy nie były silnie przetrzymywane w domach publicznych. Myślę, że policja izraelskiej dziewczyny wznajają sporo prawdy — w przeciwnym razie zginalby w więzieniu. A na Litwie można milczeć, nikt za to nie ukara. Tym bardziej, że nie widzę kresu w tym biznesie.

Co o tym wszystkim myśli lubiany przez nas pisarz Grigorij Kanowicz, mieszkający od pewnego czasu w Izraelu? "O, to bardzo smutne zjawisko — powiedział pisarz "Respubliki". — Ludzie, pochodzący z Litwy z przykrością czytają w gazetach publikacje na ten temat. Pewnego razu leciałem z nim i jednym samolotem do Wilna, na premierę. Już wszyscy pasażerowie zjeśli swe miejsca, gdy do samolotu podjechał wóz policyjny. Przywiozł deportowane dziewczyny. Patrzyłem na nie w litość. Miał smutne twarze. Wszyscy pasażerowie rozumieć, kim one są. Myślę, że ich klienci nie należą do intelektualistów, ludzi zamożnych. Chociaż niewierność istnieje również w Izraelu, to jednak nie afizuje się jej, może to bowiem jest się skądzić w sensie materialnym — jeżeli przy podziale mienia w toku rozwodu zostanie udowodniona niewierność... O wiele chętniej porozmawiałbym o mojej nowej powieści "Park Żydów", którą przed miesiącem wysłałem do czasopisma "Metal". W gazetach czytałem również o tym, że zabito prostytutkę z Litwy. Śmierć każdego człowieka jest straszna. Każda śmierć na tym świecie dotyczy mnie, bowiem szansa na śmierć wzrasta, a na życie — maleje".

Polska

Oświadczenie rzędu w związku z rocznicą wyborów z 1989 r.

Rada Ministrów upoważnia rzeczniczkę rządu do złożenia następującego oświadczenia w związku z rocznicą wyborów 4 czerwca 1989 r.:

4 czerwca ma dla Polski symboliczne znaczenie. Wybory przed siedmiu laty zapoczątkowały historyczne zmiany, które sprawiły, że dzisiejsza Polska różni się bardzo od kraju sprzed tego wydarzenia. Ten punkt zwrotny w naszej historii zapoczątkował przekształcanie struktury państwa, zmianę ustroju politycznego i gospodarczego, powrót do nowoczesnego parlamentaryzmu. Czterdzieść wyborów umożliwiło Polakom rozpoczęcie drogi, której celem jest zajęcie odpowiadającego przekonaniom i ambicjom naszych Rodaków miejsca w Europie i świecie.

Należy wyrazić głęboki szacunek ludziom, których działania doprowadziły do tych wielkich przemian. Ich postawa umożliwiła porozumienie ponad głębokimi politycznymi i historycznymi podziałami, sprawiła, iż obywateli przylęczyło ze zrozumieniem ciężar radykalnych reform, mających doprowadzić do pełnej demokracji i gospodarki rynkowej. Tego porozumienia zaczyna nam brakować. 4 czerwca powinien być dniem refleksji nad sprawami i postaciami, które mogły i powinny jednoczyć Polaków — podało w przesłanym PAP 4 bm. komunikacie Centrum Informacyjne Rządu.

Siemiatkowski zapoznał szefa NPW z ustaleniami UOP

Minister spraw wewnętrznych Zbigniew Siemiatkowski w obecności szefa UOP płk Andrzeja Kąpkowskiego zapoznał Naczelnego Prokuratora Wojskowego gen. Ryszarda Michalowskiego z ustaleniami Komisji Wewnętrznej UOP powołanej przez szefa UOP w celu przeprowadzenia postępowania sprawdzającego zmierzającego do wyjaśnienia wszystkich okoliczności związanych z wszczęciem śledztwa w sprawie udzielania przez Józefa Oleksego wiadomości na rzecz obcego wywiadu i ewentualnego niedopełnienia — w związku z tym — obowiązków służbowych przez niektórych funkcjonariuszy UOP — stwierdza komunikat rzeczniczki prasowego MSW.

Plećkałitis: na Litwie lepsza sytuacja mniejszości narodowych

Według przewodniczącego Litewsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej Vytautasa Plećkałitis, który wraz z grupą litewskich posłów przebywa w Polsce, sytuacja mniejszości narodowych na Litwie poprawiła się. Działania władz litewskich nie są wymierzone w społeczność polską mieszkającą w tym kraju. Problem tej społeczności jest mały stopień integracji ze społeczeństwem litewskim.

Plećkałitis zapewnił, że w ślad za powiększeniem obszaru administracyjnego Wilna nie zmienia się gwarancje odzyskania ziem przez b. właścicieli (w dużej części Polaków). Dodał, że wprowadzenie opłat za egzamin państwowy nie jest przepisem sprzecznym z normami europejskimi. Zaznaczył, że dotyczy on jedynie polskich i rosyjskich urzędników, którzy po odzyskaniu niepodległości przez Litwę nie uczyli się i litewskiego. Rozporządzenie ministra oświaty — wyjaśnił — zawiera wskazówki umieszczania na szkołach polskich litewskich napisów; w wielu z nich widnieją jedynie oznaczenia w j. polskim.

ROP: wybory powinny odbyć się najpóźniej na wiosnę 1997 r.

Podczas demonstracji pod Sejmem, zorganizowanej w czwartą rocznicę odwołania rządu Jana Olszewskiego, liderzy Ruchu Odbudowy Polski zaapelowali o rozpisanie przedterminowych wyborów parlamentarnych najpóźniej na wiosnę 1997 r. "Nie żądamy rozpisania parlamentu, tylko wyzamy parlament, aby podjąć uchwałę o samorozwiązaniu" — powiedział lider ROP Jan Olszewski podczas konferencji prasowej po manifestacji.

W opinii Jana Olszewskiego, wyłoniona przez obecny parlament postkomunistyczna koalicja doszczętnie wyczerpała swoje polityczne możliwości, a ponieważ nie jest możliwe wyłonienie w parlamencie nowej koalicji, "dalsze jego trwanie oznacza stratę czasu dla Polski". Przewodniczący ROP wyraził opinię, że nowe wybory powinny odbyć się najpóźniej wiosną przyszłego roku, przynajmniej na miesiąc przed wizytą Ojca Świętego w Polsce, by "sakrament tej pielgrzymki nie mieszać z profanum polityki i kampanii wyborczej". Zdaniem Olszewskiego: "Ojciec Święty powinien zostać powitany w Polsce przez rząd wyłoniony z niepodległościowo-solidarnościowej większości wybranej przez Naród".

W ok. 200 - osobowej manifestacji, zorganizowanej przez Federację Młodych ROP, wzięli udział m.in. Jan Parys z RTR, Wojciech Ziemiński oraz Zygmunt Wrzodak — lider ursuskiej "S". Manifestanci, w liście przekazany marszałkowi Sejmu, stwierdzili, że ok. 30 proc. elektoratu nie ma swojej reprezentacji w Sejmie, a krajem rządzi wyraźna mniejszość.

Nie będą prowadzone prace przy centrum handlowym w Oświęcimiu

Wojewoda bielecki Marek Trombski i Janusz Marszałek, prezes spółki "Maja", będącej generalnym inwestorem przy budowie centrum handlowego nie opodal b. obozu zagłady w Oświęcimiu ustalili podczas spotkania w środę, że do 21 bm. prace przy budowie nie będą prowadzone.

W komunikacie, jaki wydał Urząd Wojewódzki po spotkaniu, stwierdzono, iż "astrony podejmują starania, które umożliwią zakończenie do 21 czerwca procesu postępowania administracyjno-prawnego związanego z inwestycją w sposób uwzględniający postanowienia prezydium Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM) - Brzeźnica z 30 kwietnia b.r.". Zalecono wtedy przeniesienie z terenu muzealnego funkcjonującego tam od lat baru szkieletu obsługi i parkingu. Rada opowiedziała się za uruchomieniem w istniejącym budynku naprzeciw wjazdu do Państwowego Muzeum w Oświęcimiu wyłącznie punktu gastronomicznego dla turystów oraz punktu sprzedaży podstawowych artykułów żywnościowych, pamiątek i wydawnictw informacyjnych.

Wojewoda i prezes "Maj" w środę zobowiązali się także do "współdziałania i wzajemnego informowania się o podejmowanych czynnościach". Do spotkania doszło z inicjatywy posła PSL Tadeusza Sabata.

Ze świata; PAP, ELTA



Francja

Rakieta Ariane eksplodowała tuż po starcie

500 mln dolarów kosztowała eksplozja rakiety nośnej Ariane-5 nowej generacji, która miała wynieść na orbitę wokółziemską cztery satelity naukowo-badawcze. Miały one prowadzić prace badawcze nad aktywnością Słońca. Rakietę nowego typu nie była ubezpieczona — tak zazwyczaj postępuje się w przypadku satelitów o charakterze naukowo-badawczym.

W kilka sekund po starcie rakiety z bazy w Kourou w Gujanie Francuskiej eksperci nadzorujący operację wprowadzenia na orbitę czterech satelitów badawczych stwierdzili, że rakietę nośną zboczyła z kursu i może spaść na osiedla w pobliżu bazy. Na wysokości 4 tys. metrów doszło do przechytu zespołu startowego i nastąpiła pierwsza eksplozja w jednej z pomocniczych rakiet nośnych. Wówczas specjaliści uruchomili program samozniszczenia zespołu startowego, by zapobiec upadkowi rakiety na teryen zamieszkałe.

W chwilę później zespół rakiet zaczął spadać na ziemię i doszło do drugiej eksplozji, która rozwarfła zespół startowy na kawałki. Według ocen specjalistów powodem eksplozji było nadmierne ciśnienie w jednej z pomocniczych rakiet tego zespołu.

Watykan

Papież apeluje o duchowy charakter Wielkiego Jubileuszu

Papież Jan Paweł II przyjął we wtorek członków Komitetu Centralnego Przygotowań Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W przemówieniu do nich Ojciec Święty zwrócił uwagę na znaczenie duchowego przygotowania do Roku Świętego i przypomniał o etapach wiodących do tego wydarzenia, które wyznaczają w swym Liście Apostolskim "Tertio millennio adveniente" z listopada 1994 roku.

Zwracając się do 31 członków Komitetu papież zauważył, że "problemy organizacyjne skłoniły środki przekazu do mówienia, często w sposób przesadny o aspektach zewnętrznych Jubileuszu, związanych z przyjęciem pielgrzymów i realizacją koniecznych struktur logistycznych". "Konieczne jest jednakże, by nieczytelny uwagi nie uszły wybitnie duchowe cele Jubileuszu. Jubileusz powinien potwierdzić w dzisiejszych chrześcijańskich wierę w Boga, który objawił się w Chrystusie, umocnić nadzieję, wyrażającą się w oczekiwaniu na życie wieczne, ożywić miłość, czynnie służąc braciom" — powiedział Ojciec Święty.

Jan Paweł II podkreślił również potrzebę wysiłków zmierzających do zapewnienia obchodowi Jubileuszu klimatu, który otębiał Drugi Sobór Watykański. Przypomniał, że wg programu nakreślonego w "Tertio millennio adveniente", "w pierwszym roku, 1997, tematem refleksji będzie Chrystus, Słowo Ojca, które stało się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego".

Rosja-Czeczenia

Rozmowy pokojowe w Nazranii

Separatyści czeczeńscy przedstawili podczas wtorkowych negocjacji ze strony rosyjskiej warunki kontynuowania rozmów — poinformowała telewizja rosyjska.

Czeczeńscy separatysty żądają m.in. wycofania wojsk rosyjskich na teryen pokójone na północ od rzeki Terek, dzielącej Czechenię na obszary zamieszkałe tradycyjnie przez Rosjan (północ) i izdominowane przez ludność o nastawieniu separatystycznym (południe). Warunek ten przedstawił we wtorek przywódca czeczeńskich negocjatorów Said Hasan Abu Muslim w rozmowie w cztery oczy z rosyjskim ministrem ds. narodowości Wiczesławem Michajłowem.

Abu Muslim zażądał także, by Rosja usunęła wojskowe posterunki kontrolne z czeczeńskiego terytorium i odwołała przewidziane na 16 czerwca wybory do parlamentu czeczeńskiego.

Rzecznik czeczeńskich separatystów Mowładi Udugov oświadczył, że ich kierownictwo opracowało projekt traktatu o "stosunkach specjalnych" między Rosją i Czechenią, przekładający dokument o "podziale kompetencji", który Kreml zamierza zawrzeć z prorosyjskim rządem czeczeńskim.

Kierownictwo pracami komisji ds. wojskowych powierzono dowódcy wojsk federalnych w Czechenii, generałowi Wiczesławowi Tichomirowu i szefowi sztabu sił partyzanckich, generałowi Aslanowi Maschadowowi. Na czele komisji ds. jenców i

zakładników stanęli: ze strony rosyjskiej — deputowany do Dumy Państwowej, generał Nikołaj Biełozorow, który przewodniczy parlamentarnemu Komitetowi ds. jenców wojennych, z ze strony czeczeńskiej — minister spraw wewnętrznych w administracji Zelimchan Jandarbijewa — Kazbek Machaszew.

W rozmowach pośredniczą nadmisi OBWE w Groznm Tim Gerdemann.

Środa była kolejnym dnem rozmów czeczeńsko-rosyjskich.

Delegacja czeczeńskiej opozycji zbrojnej wysunęła, jako warunek realizacji porozumienia, zżądanie wycofania rosyjskich wojsk z terytorium republiki. Zdaniem czeczeńskich separatystów, tylko wycofanie sił federalnych może stać się gwarancją, że zżądzenie broni będzie przestrzegane, gdyż w przeciwnym razie bezpośredniego sąpadoz oddziałów zbrojnych dwóch stron konfliktu nie da się uniknąć incydentów i starć.

Czeczeńska delegacja domaga się również odwołania wyborów do republikańskiego parlamentu, zapowiedzianych na 16 czerwca. Opozycja zżądza dowodu, że w Czechenii nie ma obecnie warunków dla przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów.

NA ZDJĘCIU: generał Wiczesław Tichomirov (od prawej) udaje się na rozmowy ze stroną czeczeńską. Fot. EPA-ELTA



Japonia-USA

Hashimoto ubolewa w powodu incydentu na Hawajach

Premier Japonii Ryutaro Hashimoto złożył w środę wyrazy ubolewania z powodu incydentu, do którego doszło w czasie amerykańsko-japońskich ćwiczeń wojskowych na Pacyfiku, gdzie okręty marynarki wojennej Japonii omyłkowo zestrzeliły myśliwce USA.

Szef japońskiego rządu zapowiedział szczegółowe śledztwo w sprawie, wywołującą zarówn w Tokio jak i w Waszyngtonie szereg wątpliwości. Do tej pory nie jest jasne, jak doszło do sytuacji, gdy doskonale wyszkolona japońska

załoga w dobrych warunkach atmosferycznych zestrzeliła amerykański samolot. Na szczęście dwaj piloci zżądzyli się katalupować i wyszli z opresji bez większych obrażeń. Zostali wyłowieni i zżądza przez sprawców tragedii — zżądza japońskiego niszczytela Yuguri.

Specjalna sześciosobowa komisja, składająca się w połowie z Amerykanów i w połowie z Japończyków, ma szczegółowo zbadać przyczyn incydentu.

Włochy-Rosja

Żyrinowski zaprzecza, jakoby handlował bronią

Przywódca rosyjskich nacjonalistów Władimir Żyrinowski oświadczył, że wstąpił na drogę prawną przeciwko prokuraturze w Neapolu z powodu oskarżenia go o nielegalny handel bronią, co — według niego — stanowi "obrazczenie Rosji bokiem".

Partia Żyrinowskiego wysłała w tej sprawie note protestacyjną do ambasady Włoch w Moskwie.

Ugrupowanie skrajnych nacjonalistów wielokrotnie oświadczyło, że żąda 10 milionów dolarów odszkodowania od prokuratury w Neapolu i odszkodowania w wysokości 100 milionów rubli (20 tys. dolarów) od dziennika "Rabocaja Tribuna", który zamieścił informację o oskarżeniu Żyrinowskiego.

Gospodarka

O tym warto wiedzieć

Jeżeli hodowca zwierząt — to tylko zarodowe

Podwileńskie piaszczyste gleby nie darzą rolników zbyt hojnym plonem, więc większość z nich decyduje się na produkcję zwierzęcą, która choć bardziej pracochłonna, pozwala im jakoś "powiązać koniec z końcem".

Jednakże prowadzący hodowlę zwierząt rolnicy musieli pamiętać o powiedzeniu "Nie jestem aż tak bogaty, by kupować tanie rzeczy" i decydować się na utrzymanie zarodowych, wysoce wydajnych zwierząt. W przeciwnym bowiem wypadku szkoda pracy i fater. Tym bardziej, że rząd popiera rolników w ich dążeniach do wyprowadzenia i utrzymania w swych gospodarstwach wydajnych zwierząt. W tym celu udziela subsydii, przeznaczając dotacje.

Jak wiadomo, pracę zarodową w rejonie wileńskim i okolicznych prowadzi Wileński Regionalne Przedsiębiorstwo Hodowli Zarodowej znajdujące się w Rudominie. Doświadczeni rolnicy wiedzą, że zwiększyć wydajność zwierząt można albo poprzez ulepszenie stada stosując inseminację (używa się nasienia zarodowych krów), zostawiając na hodowlę najlepsze okazy użytkowe, przyszkolone, albo nabywając zarodowe zwierzęta w gospodarstwach, spółkach specjalizujących się w ich hodowli i posiadających odpowiednie zaświadczenia z tego zakresu.

Wybierając pierwszy przypadek, musimy być cierpliwi — potrzeba na to więcej czasu. Jednakże jest też zaleta — pewność sukcesu. Zwierzęta bowiem, a zatem i użyźnione przyskoki, jest dobrze przystosowane do miejscowych warunków i im nie grozi żadna niespodzianka. Jeżeli natomiast zdecydujemy się na kupno zarodowych zwierząt (skoro stać nas na to), stado ulepszymy w krótszym czasie, ale wówczas istnieje pewien stopień ryzyka. Aby zmniejszyć go do minimum, musimy przede wszystkim dokładnie poznać warunki, w jakich nabywane zwierzęta są utrzymywane. Bo jeżeli nie potrafimy upewnić im takowych u siebie, o spodziewanej wydajności możemy tylko marzyć. Oczywiście są przypadki, gdy od zaraz musimy zwiększyć pogłowię, jeżeli przykładowo wybudowaliśmy nową oborę.

Ostatnio wśród rolników wzrósł popyt na zarodowe cielęta, krowy, trzodę chlewną. Zresztą zarodowa hodowla

zwykle była opłacalna. Podobnie jest i teraz. Więc, kto ma warunki, może się tym zająć. Jak zaznaczyliśmy już, państwo wspiera taką hodowlę, pokrywając znaczną część kosztów kupna zarodowych cielci, koni, owiec, kóz, trzody chlewniej. Ale pod warunkiem, że te zarodowe okazy pochodzą z kontrolowanego stada. Kontrolę sprawują inspektorzy z Wileńskiego Regionalnego Przedsiębiorstwa Hodowli Zarodowej (jak dotychczas jest to bezpłatna usługa).

Cenę zarodowego zwierzęcia ustala się z dwóch składników: orientacyjnie — z podstawowej ceny skupu żywca oraz z dodatku wartości zarodowej. Dla cielci ustala się ją dodając do 80 proc. ceny podstawowej wartość określoną na podstawie zawartości tłuszczu w mleku krowy, od której pochodzi cielica (zawartość tłuszczu i wydajność musiała być kontrolowana w okresie laktacji).

Przy zakupie koni zarodowych cenę ustala się z uwzględnieniem ceny rynkowej koni mięsnych dodając wartość zarodową. Przykładowo dla koni ras pociągowych i rasy żmudkiej zależnie od klasy wynoszą one od 100 do 200 proc. wartości podstawowej. Dla wierzchowców wysiłkowych — od 200 do 300 proc. Podstawowa cena za owce i krowy nie powinna przekraczać 2 Lt za kg żywej wagi. Natomiast dodatki zarodowy — od 300 do 500 proc. wartości podstawowej.

Według przyjętej zasady przy kupnie dowolnego okazu bydła zarodowego, państwo dotuje 80 proc. ceny wartości zarodowej. Przykładowo za konia wartości 5 tys. 376 Lt (z dodatkiem VAT) nabywca musiał zapłacić 2 tys. 624 Lt. Różnica między tymi cenami została uiszczona kosztem dotacji państwowej.

Ale, przypominamy, wszelkie transakcje, czyli kupno-sprzedaż bydła zarodowego należy załatwiać za pośrednictwem Wileńskiego Regionalnego Przedsiębiorstwa Hodowli Zwierząt Zarodowych znajdującego się w Rudominie. Tutaj też pod nr 56-43-50 można uzyskać wyczerpującą informację na ten temat.

Maria TUMIENÉ,
doradca hodowli zwierząt rej. wileńskiego

Vida VAIČIŪNIENÉ,
instruktor hodowli zwierząt zarodowych

"Telekomas" i "Taridan" rozwijają współpracę

W ośrodkach rejonowych Litwy montowano już pierwsze cyfrowe stacje radiowe izmiejskiej firmy "Taridan". Dotychczas miały je jedynie Wilno i Klaipėda. Obecnie wyposażono w stacje cyfrowe stacje radiowe (2 tysiące numerów). W sąsiedztwie stacji radiowych zainstalowano już pierwsze stacje telefoniczne, 3,5 i 1,5 tysiąca numerów. Ogółem koszt montażu wynosił 13 mln 500 tys. litów. Jest to dość duża suma, na którą prawdopodobnie rolnicy "Telekomas" nie mogły sobie pozwolić. Do transakcji doszło dzięki pośrednictwu "Taridan" pożyczce.

"Telekomas" i "Taridan" prowadzą poważne rozmowy na temat współpracy w dziedzinie dalszego rozwoju stacji cyfrowych na Litwie.

NA ZDJĘCIU: podczas otwarcia



Własny interes

"Dobrze, że są konkurenci" —

powiedział młody przedsiębiorca z Podbródzia Siergiej Kowalczyk.

— Co zachęciło pana do założenia własnego przedsiębiorstwa?

— Uwazam, że głównym powodem jest mój zawód. Przed laty ukończyłem Wileńską Wyższą Szkołę Elektroniki. W pracy odbywałem i pracowałem dość długo w pracowni ojca w Prace, w Bartoszewicach. Tam zdobyłem dobre przygotowanie zawodowe. Po prostu, że potrafię pracować samodzielnie. W Podbródziu mamy własny dom. Postanowiłem wrócić i tu się podjąć interes. Początkowo pomógł mi nieco ojciec. Teraz pracuję sam.

— Czy nie jest ryzykiem otworzenie w takim miasteczku własnej pracowni? O ile wiem, podobna już jest. I słyszałem, że dobrze się wiedzie.

— Nie obawiam się konkurencji. A propos, jest ona widoczna do szybkiej i lepszej pracy. Co prawda, na początku było to pewne trudności. Jednak we właściwym czasie wszy-

stko stanie na swoje miejsce. Przy naprawie telewizorów udzielam gwarancji na cztery miesiące. Nie tylko na pracę przede mnie wykonaną, lecz w ogóle na to, że telewizor będzie działał.

— Jest to jednak ryzyko.

— Niewątpliwie. Ostatnio bardzo pogorszyła się jakość części zapasowych. Zmienił się zepsuta na nową, a ta wróciła też się psuje. Trzeba zmieniać ponownie. W takim wypadku klient nie płaci ani za pracę, ani za części. Jest to strata dla majstra, lecz innego wyjścia nie widzę. To nie wina klientów, że w przedsiębiorstwach, nawet wytwarzających elektronikę, nie dba się o jakość produkcji. Zapominano nawet o takim pojęciu jak reklamacja.

— Daje pan gwarancję na jakość swej pracy?

— Jestem bezpośrednio związany z klientem i zainteresowany, by nie utracić go. Jeśli człowiek dobrze pracuje, konkurenci nie są przeszkodą. Tak pociągają mnie ojciec. A propos, pomaga mi również jego imię. Dawni mieszkańcy często przychodzą lub telefonują: Zdzisław wrócił? Przejmnie, że dobrze

To ci biznes

... bo swego nie znamy

Niedawno gościł na Litwie jeden z najlepszych rolników Afryki Południowej P. F. de Villet Kluyet. Interesowało go nasze rolnictwo, przemysł przetwórczy, a szczególnie przetwórstwo jabłek. Gość zapoznał się u nas z kilkoma przedsiębiorstwami przetwórczymi, a także ze spółką akcyjną "Anykščiu vynas". Ponieważ P. Kluyet jest nie tylko znanym farmerem, ale także wiceprezydentem dużego koncernu owocowego "Unifruco", rozważał więc możliwość założenia na Litwie wspólnego przedsiębiorstwa produkującego koncentrat soku jabłecznego, który bardzo chętnie zakupi jego koncern.

Ponoć najważniejsze, żeby był ruch w interesie. Możliwe, że ten ruch i będzie: litewskie soki z jabłek powędrują do Afryki, a my tymczasem będziemy nadal sprowadzać, często całkiem nie przedniej jakości, różnego rodzaju soki z Niemiec, Holandii i Afryki.

Między innymi soki z importu stały się już codziennością na naszym stole, bo przecież nie mamy innego wyboru. Owszem, nie rosną u nas ani banany, ani pomarańcze, jednak chyba nie brak jabłek, śliwe, porzeczek, z których przecież też można zrobić soki. Z pewnością byłyby one tańsze, bardziej aromatyczne i zdrowsze, bo dla trwałości nie wymagałyby dodawania konserwantów.

Niedawno zetknęłam się z jeszcze jednym paradoksem. W jednym ze sklepów spożywczych zobaczyłam zwykłą gotowaną kiełbasę, która kosztowała mniej więcej tyle co dobra wędlina. Myślałam, że czegoś tu nie rozumiem. Tymczasem pani z lady wytłumaczyła mi, że jest to rzeczywiście zwykła kiełbasa smakowo podobna do "Panieru", ale sprowadzona z Niemiec, dlatego taka droga. Ciekawa jestem, ile różnego rodzaju chemicznych proszków musi w niej być, by w trzydziestoprocentowej upały przeżyć taką odległość i zachować przynajmniej pozorną świeżość.

Wydaje mi się, że wybrałmy bardzo oryginalny sposób gospodarowania: z jednej strony nawiązujemy do kupowania towarów litewskich, z innej zaś wszystko to, co potrafimy sami wyprodukować, sprowadzamy z zagranicy.

Minioniej jesieni np. sprowadzaliśmy ziemniaki z Francji, marchewkę z Hiszpanii, cebulę i jabolka z Polski i Węgier. Nie zdziwię się zbytnio, jeśli w tym roku zaczniemy sprowadzać sianę z zagranicy, z latem krowy wozić na pastwiska za ocean.

A przecież kraj nasz od dawna słynął z wyrobu dobrych wędlin, mamy wspaniałe wyroby cukiernicze, umiemy też wyhodować piękne warzywa. Wygląda na to, że "swego nie znamy"...

10 przykazań dla emerytów

1. Mniej chodzić — oszczędność obuwia
2. Ubrania z lat dawnych — omdalają
3. Leczenie — zaczekać, aż przyjedzie Kaszpirowski i wyleczy za darmo
4. Jedzenie — jedna trzecia porcji
5. Precz z pomocą dla dzieci i wnucząt
6. Koniec z używkami, czytaniem ulubionych pism itp.
7. Pracę w rzecze kijanką
8. Prąd zastąpić świeczką albo łuczywem
9. Zadnych kosmetyków: "nie pomoże puder, róż, kiedy pani stara już"
10. Odcinek emerytury nosić wysoko i skandować: "Jestem szczęśliwy (a), bo mam stały dochód, za duży, aby umrzeć z głodu, za mały, by żyć".

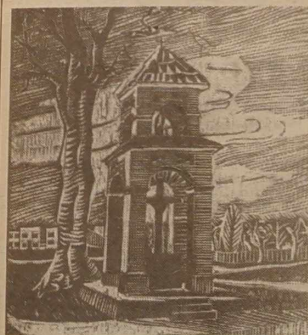
wspominają ojca, pamiętają go. Przed wielu laty, jako pierwszy prywatnie naprawiał telewizory w mieście. Wtedy tego rodzaju działalności nie pochwalało. W poszukiwaniu lepszego życia wyjechał do Polski. Faktycznie na zarobki. W Polsce konkurencja jest o wiele większa. Miasteczko Bartoszewice, gdzie mieszka, jest niewielkie — 25 tysięcy mieszkańców. Natomiast pracowni naprawy telewizorów jest 10. Na brak pracy nie narzekają. Dawniej, gdy był prawie jedynym majstrzem, specjalizującym się w radzieckich telewizorach, pracy miał pełną rękę.

— Czy pan wykonuje zlecenia tylko w pracowni?
— Przeważnie tak. Niemniej na życzenie klienta mogę naprawić telewizor w domu.
— Cóż, można panu życzyć tylko licznych klientów.
— Dziękuję za życzenia. Dodatkowo życzyłbym sobie, by naprawione przeze mnie telewizory nie psuły się jak najdłużej.
— Dziękuję za rozmowę.

Zenon SAMULEWICZ

Zestaw przygotowała Julitta TRYK

Gospodarka



Był wilaninem z krwi i kości, wileńskim harcerzem, Polakiem-patriotą. O jego zesłaniu w losie pisałem w swojej książce "Rachunki nie zamknięte". Nie myślałem, że jego nazwisko znowu powróci na mój warsztat dziennikarski, i że do tego się przyczyni zgadywanka o kapliczce na Lipówce. Jak duch opatrnościowy kapliczka ta odkryła jeszcze jedną kartę z życia wilanin, przywołała wspomnienia o nich.

— W domu mego dziadka Jana Kripajtis, organisty kościoła św. Piotra i Pawła, jak dopiero teraz sobie uświadomiłem, panował kult wileńskich kapliczek — opowiada wilanin Andrzej Malkianis. — Drzeworyt jednej z nich — przy kościele św. Piotra i Pawła — wykonany przed wojną przez nieznanego twórcę pozostał po dziadku i po jego synie, a moim wujku — Józefie Kripajtisie, w mojej rodzinie. Przechowuję go do dnia dzisiejszego...

O tym, że kult kapliczek ongiś wśród wilanin był mocno zakorzeniony, a pamięć o nich przekazywana z pokolenia na

pokolenie, świadczą wspominki starego wilanina Kazimierasa Kunavičiusa: "Najstarsza wiekiem była kapliczka na ul. Legionowej (obecnie Savanorių). Według prof. M. Morelowskiego, zbudowana (w

w latach 20-tych naszego stulecia przez rodzinę Archichowskich obok ich domu. Zniszczona podczas budowy kina "Tevynė". Na byłym "wojennym polu" (obecnie Žirmunai) też

pamięć o niej przetrwała. Podobnie jak i o ludziach, którzy kiedyś ją codziennie mijali, których obecność w Wilnie była jak gdyby uwarunkowana jej istnieniem. Zniknęła kapliczka. Ludzie również. Wyjechali, często nie z własnej woli lub odeszli na zawsze...

... Do nich należał Józef Kripajtis, czynny harcerz synnej "Czarnej Trzynastki" Józefa Grzesiaka w Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. W latach międzywojennych pracował w Kurii Wileńskiej. W czasie wojny związany z AK, w pierwszych latach powojennych z nielegalnym ruchem patriotyczno-religijnym, miał ps. "Organista". Gdy ojciec, Jan Kripajtis, organista kościoła św. Piotra i Pawła, zaczął tracić słuch, Józef zastąpił go przy organach. Przy nim w październiku 1949 r. został aresztowany przez NKWD i wywieziony do Workuty. Po powrocie do Wilna w 1956 r. od razu wyjechał do żony, do Warszawy. Tutaj w 1991 r. zmarł.

Jerzy SURWIŁO



Wilno, jakiego już nie ma

Rzecz o Józefie Kripajtisie i kapliczkach

kształcie stupa) w końcu XVII w. Wówczas była znana jako kapliczka w Górach Ponarskich pod Wilnem. Koło niej pogrzebano powstańców z 1831 r. Ich szczątki zostały zaasfaltowane, kapliczkę zburzono. W ten sposób powstał teren ATK-2.

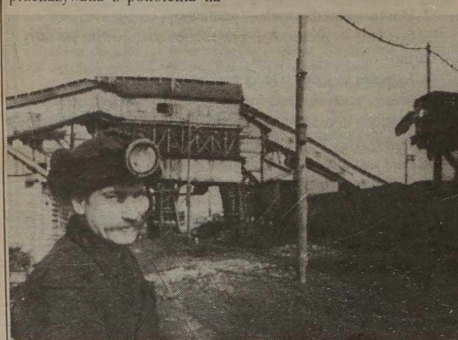
Najmłodszą była kapliczka na ul. Kalwaryjskiej zbudowana

znajdowała się mała kapliczka — słup z krzyżem. Naokoło niej były okopy cwieczne żołnierzy 1 i 5 pp. Legionów. Miejsce to zostało zabudowane. Kapliczka stała mniej więcej koło obecnego ronda trolejbusowego".

Kapliczka na Antokolu przy kościele św. Piotra i Pawła, również nie zachowała się, ale,

NA ZDJĘCIACH: drzeworyt kapliczki przy kościele św. Piotra i Pawła i jej oryginalny wygląd; kapliczka w Górach Ponarskich; Józef Kripajtis na tle kopalni w Workucie oraz po powrocie z zesłania z ojcem Janem (od lewej) i towarzyszem wspólnie niedoli (nazwisko nieznane).

Fot. ze zbiorów Wiktora Golubowicza, Adama Korbuta i Andrzeja Malkianisa
Repr. Tadeusz Ważniewicz



Świadek J. Budnicki opowiadał, że 8 lutego 1995 r. siedział wieczorem w domu. Nagle usłyszał jakiś hałas, pukanie do drzwi, a potem szmer usuwającego się na ziemię ciała. Wyseł na podwórze i zobaczył swego sąsiadą Romasa Siliusa. Był okrwawiony. Powiedział, że go załatwił w ten sposób Valentinas Siliukas.

Rzecz działa się we wsi Maciūčiai w rejonie solecznickim. Valentinas Siliukas — niezony, niepracujący, sądzony w 1993 r. — będąc w stanie zamroczenia alkoholowego zjawił się około 20 godz. na werandzie domu swego stryjczonego brata Romasa

Siliusa i poprosił najpierw o pieniądze, a potem o wódkę. Prawdopodobnie na odczepnego Silius powiedział, że nie ma butelkowej wódki i nie ma pustej butelki, aby bratu odlać wódki.

Valentinas poszedł więc do domu, znalazł pustą butelkę i znowu wrócił do Siliusa, ale ten wypchnął go za drzwi. Wtedy rozwścieczony uderzył stryjczonego brata butelką w głowę. Butelka pękła, poszkodowany upadł na ziemię. Siliukas wyciągnął go na dwór. Broniąc się Silius chwycił topatę. Zaczęli się mować. Valentinas jedną ręką

Przez tę butelkę!..

W imieniu Republiki Litewskiej...

trzymał topatę Romasa, a drugą uderzał go nożem. Romasowi udało się uciec do sąsiada. Sam Valentinas poszedł do innego sąsiadą, J. Czernowa, gdzie też znalazła go wezwana policja.

Było kilku świadków, którzy wi-

dzieli poranionego Siliusa, zresztą sam Valentinas nie negował swej winy.

Ekspertyza wykazała, że Romas otrzymał ogółem 9 ran: w pierś, twarz, rękę, brzuch. Te ostatnie okazały się na tyle niebezpieczne, że Romas musiał się kurować w szpitalu około 4 miesięcy. Więc też chociaż u Siliukas ustalono oligofrenię (w stopniu nieznacznej debilizmu), orzeczono, że był on odpowiedzialny za swe czyny, że powinien być uświadomiony sobie ich sens i skutki.

Uwzględniając przyznanie się do winy oskarżonego, sąd okręgowy pod

Lato bez radości, czyli skradzione dzieciństwo...

Letnie wakacje, wesołe okresy dla dzieci dopiero się rozpoczęły. Tymczasem z niepokojem oczekują go zarówno rodzice, jak też służby, którym zadaniem jest troska o prawa dzieci i zapobieganie dziecięcym przestępstwom. Mają ku temu podstawy. Nastąpiły czasy, że dzieci muszą płacić nie raz za błędy dorosłych...

To przecież z winy dorosłych większość dzieci w tym roku nie będzie mogła odpoczywać i wesoło spędzać czas w obozach letnich nad morzem, w lesie lub nad rzeką. Większości rodziców nie stać na to, bo dawnych tanich obozów nie ma. Miejskie dzieci w zasadzie będą się błąkały po ulicach i policja drogowa niepokoi się ewentualnymi wypadkami, których ofiarami one mogą być. Policja samorządów grozi mandatem rodzicom, którzy wypuszczają nastolatków na nocne dyskoteki. Jak się okazuje, na dyskoteki, kończące się daleko po północy, przychodzą też dzieci. Policjanci twierdzą, że znajdują nawet 8-letnie dziewczynki. Co myślą ich rodzice? Na dyskotekach starsi odbierają od młodzieży pieniądze, biją ich. Takie fakty są policji znane.

Wiele dzieci zmuszonych jest zarabiacie sobie na życie, a raczej egzystencję. Również z winy dorosłych. We wsi Tybrafie samotna matka Teresa O. nie ma paszportu, a więc nie korzysta z pomocy państwa. Jej córki Eryka i Diana otrzymują w szkole darmowe posiłki. Co będą jeśli latem, skoro matka nie pracuje — nie wiadomo. Gospodarka rynkowa sprawiła, że liczni rodzice pozostali bez pracy i nie mogą zarobić. W tej samej wsi w rodzinie Janiny K. jest pięcioro dzieci. Matka nie pracuje, ojciec zarabia 180 Lt. Dwoje dzieci bezpłatnie karmi szkoła. Służba ochrony praw dziecka zapropnowała latem skierować dzieci do obozu. Ale rodzina się nie zgadza w nadziei, że latem będą zbierały jagody na sprzedaż. W samotnej zagrodzie mieszka rodzina Stanisławy A. Jej córka Olga ma 8 lat, ale do szkoły nie chodzi. Razem z rodzicami robi mioty i sprzedaje w Wilnie. Sporo "zarabiających" dzieci policjanci znajdują na solecznickim wyspiisku śmieci. W dniu sprawowania np. spalkali 14-letniego Alberta A. i 16-letniego Marka J. Chłopcy do szkoły chodzą rzadko, a z wyspiisku ciągnęli wózek ze złomem. W ten sposób zarabiają na życie, a przecież musieli by się uczyć w szkole. Innym źródłem dochodów dzieci jest zebranie na granicy. Sam niezadowolony przed przejęciem granicznego smutnego czy dziecka i wyciągnięciem mafiarskiej doli. Co można powiedzieć mu na usprawiedliwienie? Niestety, Nastąpiły czasy "skradzionego dzieciństwa".

Piotr RYNGIEWICZ

Soleczniki

przewodnictwem S. Puni, skazał Valentinas Siliukas na 6 lat pozbawienia wolności. Po uwzględnieniu ustawy o amnestii, odliczeniu terminu pobytu w areszcie, wyznaczono mu ostatecznie 3 lata i 4 miesiące z opłatą kosztów kuracji brata w szpitalu w wysokości 513 Lt.

Sąd doszedł do wniosku, że Siliukas zadając ciosy butelką dążył do zamordowania Siliusa. Nie udało mu się to, niezależnie od jego woli — brat uciekł do sąsiada. Dlatego sprawę zakwalifikowano jako próbę dokonania zabójstwa.

Barbara ZNAJDEŁOWSKA

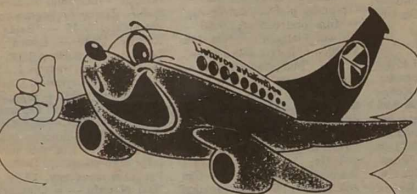
**Dlaczego stali klienci
Kosmety czekają lata?**
od 1 do 15 czerwca bieżącego roku
TRADYCYJNA LETNIA ZNIŻKA
15 proc. NA WSZYSTKIE TOWARY

Kosmeta



Vilnius, al. Gedimino 2, ul. Pylimo 5/2,
al. Savanorių 56, ul. Kauno 35/48 tel. 22-11-66.

Lietuvos avialinijos



Lithuanian Airlines

tel: (370 2) 752585
fax: (370 2) 724852

Firma produkuojanti plastiką
InterVilža
Produkuojame:
ZALUZJE
i rolety okienne;
a także
rukry z PVC i polietylenowe
do instalacji elektrycznej,
błone polietylenową
do opakowań, różnorodne
opakowania, zabawki i in.
wyroby z mas plastycznych.

Vilnius, tel. (22) 41-38-94;
(22) 23-50-25;
(22) 63-54-94;
fax (22) 63-14-28;
Kaunas, tel. (27) 79-89-09;

TANIO SPRZEDAJEMY:
cement, ceramzyt, rubero-
id, szkło, łupkę, bitum, krede,
blachę stalową kawatowaną na
zimno, osprzet, kątownik, in-
ne materiały budowlane.
ZSA "Vilmesta", Vilnius,
tel. 26-29-30, 26-07-68, fax:
65-26-82.

(Zam. 640)



Taniej niż inni sprzedajemy
ognioodporną amerykańską
i niemiecką wykładzinę.

Cena metra kwadratowego -

od 17.00 Lt

TEL. W WILNIE 22-45-72.

(Zam. 670)

Firma prywatna (Korwie, sta-
rostwo mejszagołskie, rej.
wileński) wykonuje na zamówie-
nie wozy, plugi, kultywatory, osy-
pniki, brony, ozdobne kraty,
ogrodzenia i inne wyroby z meta-
la, świadczy usługi remontowe in-
wentarza rolnego.

Tel. w Wilnie 77-80-55.

(Zam. 672)



Kursy komputerowe:

- Podstawy pracy z PK
- Windows 95
- WinWord, Excel
- Poczta elektroniczna
- i inne

Ul. J. Jasinskio 15, Vilnius

Tel. 61-08-34

(Zam. 720)

KALENDARIUM

* Czwartek (6.VI) jest 158
dniami 1996 r. Do końca roku 208
dni.

* Znak Zodiaku: Bliźnięta.
* Imieniny: Doroty, Klaudiusza, Pauliny.

* Wschód Słońca — 4.45,
zachód — 21.51. Długość dnia 17
godz. 06 min.



Litewska Służba Hydro-
meteorologiczna przewiduje na 6
czerwca zachmurzenie zmienne,
bez opadów, nad ranem — lokal-
nie mgły. Wiatr z kierunków za-
chodnich, umiarkowany. Tempe-
ratura 18-23 stopnie.

W ciągu następnych dwóch dni
— bez opadów. Temperatura w
nocy 8-13, w dzień — 20-25; 8
czerwca do 28 stopni.

Będziesz z "Kurierem" — świat zdobędziesz walkowerem

Szanowny Czytelniku,

Rozpoczęła się prenumerata na drugie półrocze 1996 roku. Pragniemy Cię poinformować, że od lipca br. nasz dziennik "Kurier Wileński" zwiększy półroczną razą swoją objętość i będzie ukazywał się na 12 stronach, a pod koniec roku możliwe, że na 16. Dlatego też półroczna razą wzrastają koszty wydawania, co powoduje wzrost ceny prenumeraty naszego dziennika. Będzie ona wynosić 16,6 Lt miesięcznie. W sprzedaży detalicznej "Kurier Wileński" będzie kosztować 90 ct, a na 16 stronach — 1 Lt. Chcemy Cię, Czytelniku, zachęcić do prenumeraty "Kuriera Wileńskiego" przez pocztę, gdyż jest to trochę taniej niż w sprzedaży i zapewni Ci to stały kontakt z "Kurierem".

Chcemy Ci też, Czytelniku, złożyć serdeczne podziękowanie, że jesteś z "Kurierem", prenumerujesz czy kupowałeś ten najstarszy dziennik na Litwie. Tym samym wspierałeś nasz dziennik, który obecnie jest na trudnym etapie reorganizacji. Od lipca ubiegłego roku jesteśmy gazetą niezależną, która utrzymuje się samodzielnie. Chcemy być gazetą współczesną i operatywną. Nie zawsze nam to się udaje, ale fakt, że dotąd istniejemy, o czymś świadczy. W dużej mierze jest to zasługa zespołu redakcyjnego, który drogą wyrzeczeń osobistych stara się zachować najstarsze pismo polskie na Litwie. Mamy nadzieję, że i nadal, Czytelniku, pozostaniesz z "Kurierem", gdyż w tych trudnych czasach człowiekowi potrzebny jest nie tylko chleb powszedni, ale i strawa dla duszy.

PRENUMERATA NA DRUGIE PÓŁROCZE 1996 ROKU trwa do 15 czerwca br.

Koszty prenumeraty dla Czytelników "K.W." na Litwie:

z dostarczaniem przez pocztę	1 mies.	3 mies.	6 mies.
	16,6 Lt	49,8 Lt	99,6 Lt
bez dostarczania (w szkołach)	14,2 Lt	42,6 Lt	85,2 Lt
w księgarni S. K.	13Lt	39Lt	78Lt
bez dostarczania (w redakcji)	12 Lt	36 Lt	72 Lt

"Kurier Wileński" można zaprenumerować na każdej poczcie.
Nasz Indeks — 67218.

Prenumeratę bez dostarczania można załatwić w redakcji "Kuriera Wileńskiego": LAISVĖS PR. 60, PIĘTRO XI, POKÓJ 1115, W DNIACH PRACY OD GODZ. 9 DO 17, TEL. 42-79-01 ORAZ U PANI ALICJI KLIMASZEWSKIEJ W POLSKIEJ KSIĘGARNI S.K. (ul. OSTROBRAMSKA 9, tel. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

Zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji, Ci, którzy zaobowiązali 9. dzieńni w księgarni, będą mogli odebrać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

Koszty prenumeraty "Kuriera Wileńskiego" (wysyła 5 numerów raz tygodniowo) w Polsce i w innych krajach:

- na miesiąc — 16 USD
- na trzy miesiące — 48 USD
- na sześć miesięcy — 96 USD

Tylko prenumerata zapewni Ci stały kontakt z naszym dziennikiem.

Przelew w dolarach USD można też dokonać za pomocą czeku, który należy wysłać pocztą na adres redakcji: Laisvės pr. 60, nr 1115, "Kurier Wileński", 2056 Vilnius, Litwa.

Nasze konto dla obywateli i organizacji państw obcych:

State Commercial Bank of Lithuania
Basanavičiaus 7, Vilnius, Lithuania S. W. L. F. T.: BARU LT 2X for
further credit to Pašilčiai Branch, UAB "Kurier Wileński", account No
06400056/1070118.

Przelew można dokonać w dolarach USD przez następujący bank w Polsce:
Bank Handlowy Account No. 70624000 Adres: Chałubińskiego 8,
w Warszawie S. A. 00-950 Warszawa Poland S. W. L. F. T. BHW PL.

Sprzedam 2-pokojowe mieszkanie (gusta) przy ul. Liepkaio w murowanym domu z osobnym wejściem.
Tel. 61-40-14.

(Zam. 717)

Komputerowa szkoła N. Kazakowej ogłasza lekcje zapie uczniów.
Zaprasza się uczniów klas 6-12.

Vilnius, tel. 69-05-20, 47-56-39.

(Zam. 700)

Centrum Kształcenia Kierowców orga-
nizuje kursy na kategorie A, B, C, D, E.
Vilnius, tel. 76-31-76 po godz. 15.

(Zam. 723)

Pinie sprzedam 3-pokojowe mieszka-
nie z telefonem w Justiniškach. Cena
21000.
Tel. 61-39-59.

(Zam. 716)

Zatrudnię wykwalifikowanego szwaczki.
Vilnius, tel. 69-52-17.

(Zam. 683)

Przedsiębiorstwo "Antarkta" nagradza
lodówki w Wilnie, jego okolicach i na
działkach.
Oswarczenie — 1 rok.
Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78.

(Zam. 258)

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA "Kurier Wileński"
Drukuje SA "Spaulda"

Zast. redaktora naczelnego
Jerzy SURWIŁO
Nasz adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
ISSN 1392-0405
SL 322

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, 42-79-73, sekretarz redakcji — 42-79-49, zast. sekretarza — 42-79-50.
DZIAŁY: polityczny, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, ekonomiczny, życia wsi — 42-79-68, stołeczny, kultury — 42-79-77, literatury i sztuki — 42-79-88, szkolnictwa i młodzieży, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63, Fotokorespondent — 42-90-81. Korespondenci: na rejon wileński i trocki — 57-73-81, solecznicki — 52-780.

Ogłoszenia i reklamę w "Kuriera Wileńskiego" przyjmuje się pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65
w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie
czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżne
z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Halina JOTKALIO